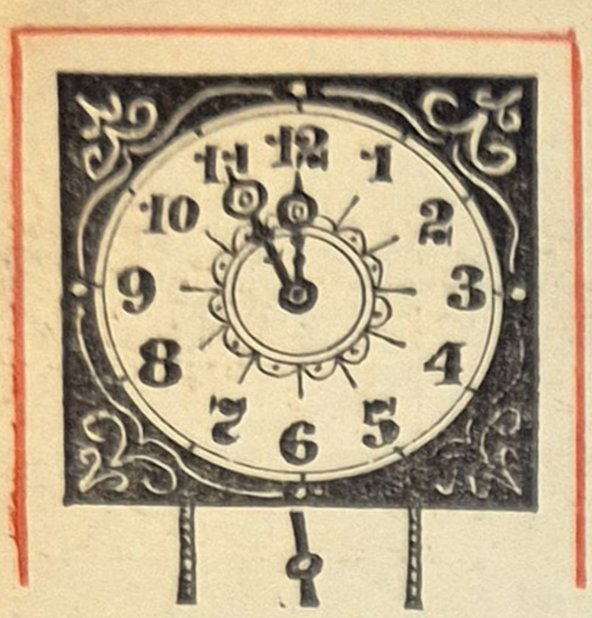

30 grudnia 1922 roku odbył się w Moskwie I Zjazd Rad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, na którym proklamowano wielonarodowościowe państwo ludzi pracy — ZSRR. Cały Związek Radziecki, cały postępowy świat, obchodzi uroczyście ten złoty jubileusz. W imieniu czytelników „Świata Młodych" składamy dziś najserdeczniejsze gratulacje wszystkim radzieckim przyjaciołom — pionierom i komsomolcom, wszystkim ludziom pracy. Nasz dzisiejszy numer poświęcony jest również złotemu jubileuszowi ZSRR. Znajdziecie w nim m.in. wielki konkurs z nagrodami.

Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

Nr 104 (2200) 29 grudnia 1972 r. Cena 50 gr

ZŁOTY JUBILEUSZ KRAJU RAD

„Siódme niebo"

Od kilku lat zdobi Moskwę najwyższa aktualnie wieża telewizyjna świata, posiadająca aż 534 m wysokości. Nie lada atrakcją dla turystów jest „siódme niebo" czyli trójpoziomowa obrotowa restauracja umieszczona na wysokości 330 metrów. „Siódme niebo" obraca się z szybkością jednego obrotu na godzinę. Siedząc w restauracji można więc podziwiać całą panoramę Moskwy. (b)

Miasto na środku morza

Mało kto wie, że w Azerbejdżanie, na Morzu Kaspijskim, 40 km od Półwyspu Apszerońskiego, zbudowano w 1949 roku miasto na metalowych palach. Nazwano je Nieftianyje Kamni. Powodem tego niezwykłego przedsięwzięcia była ropa naftowa znajdująca się pod dnem morza; obecnie wydobywa się ją właśnie w tym miejscu. (b)

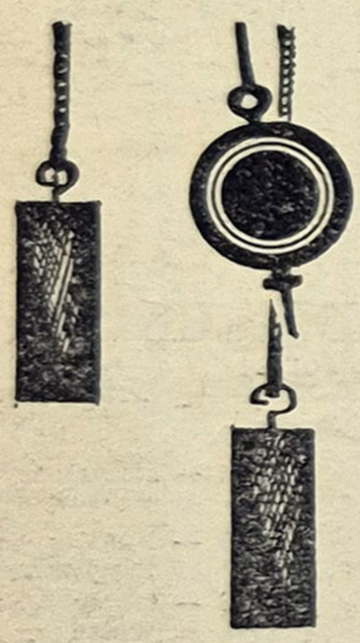

Zamiast noworocznej ody — podarunek „Świata Młodych"

Astronomiczna nadeszła pora — wie to, kto trochę na porach zna się: w minionym czasie był człowiek wczoraj, a dzisiaj nagle jest w nowym czasie.

Pracuje tęgo niejedna głowa, bo chce wśród innych chytrych zamierzeń tak Nowy Roczek zaprogramować, żeby w nim grało jak w komputerze.

Dla nas przewidział mistrz informatyk po sto wesołych niedziel na głowę, dlatego hurtem, a nie na raty odstępujemy Wam dziś połowę.

PRZEKORNE MIASTO

Korespondencja własna z Kazachstanu

— Jak wy tu możecie żyć? — zapytać miał kiedyś japoński turysta zwiedzający Ałma-Atę.

— Nieźle — usłyszał w odpowiedzi. — Jeśli spadają z gór lawiny, pocieszamy się, że nie zalewają nas równocześnie potoki z gwałtownie topniejących lodowców, a jeśli właśnie taki potok zamienia ulice w rzeki, to mamy nadzieję, że nie będzie mu towarzyszyło trzęsienie ziemi...

Spośród tych miast Związku Radzieckiego, w których byłem, Ałma-Ata jest jednym z najpiękniejszych. Nowoczesne budownictwo świadczące o dobrym smaku estetycznym architektów. W elewacjach budynków pomysłowo wykorzystane narodowe ornamenty kazachskie. Szerokie aleje, pełne zieleni. Wzdłuż chodników w arykach, takich specjalnych wąskich kanałach, szemrze doprowadzona z gór woda, chłodząc wiosną, latem i jesienią, rozgrzane, suche powietrze. Z trzech stron okala miasto pokryty wiecznymi śniegami łańcuch górski Zailijski Ałatau, którego najwyższy szczyt wznosi się na wysokość prawie 5 tys. m n.p.m. Patrząc na tę panoramę czułem się trochę jak w Zakopanem. Takie było pierwsze moje wrażenie.

Trzeba tu jednak pomieszkać kilka dni, pochodzić po mieście, porozmawiać z ludźmi, aby ta fotografia zyskała na głębi. Miasto wyrosło wbrew wszelkim przeciwieństwom losu, wbrew nieubłaganej — jakby się wydawało — przyrodzie.

CIĄG DALSZY NA STR. 7

U TWOICH PRZYJACIÓŁ PIONIERÓW

Jest ich 23 miliony. Młodych Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, Kazachów, Turkmenów, Uzbeków, Kirgizów i Tadżyków, Litwinów, Łotyszów i Estończyków, Gruzinów i Ormian, Azerbejdżan i Mołdawian, Tatarów, Buriatów, Karelów i Jakutów... Przedstawicieli wszystkich 130 narodowości zamieszkujących ZSRR.

Dziś chcemy Wam opowiedzieć, co dzieje się w pionierskich drużynach, jak pionierom pomagają komsomolcy i dorośli, jak troszczy się o nich radzieckie państwo.

NIEBIESKIE I ZIELONE PATROLE

Tak nazywają się specjalistyczne grupy pionierów zajmujące się ochroną przyrody i całego naturalnego środowiska człowieka.

„Niebieskie patrole" — jak można domyślić się z nazwy — mają za zadanie ochronę wód — rzek i jezior oraz żyjących w nich ryb. Sygnalizują władzom wytropione przypadki zanieczyszczania i zatruwania naturalnych zbiorników wodnych, pracują przy umacnianiu i zazielenianiu brzegów, zapoznają kolegów z przepisami wędkarskimi, pomagają w pracach w gospodarstwach rybnych. Opiekunami patroli są państwowi inspektorzy ochrony wód.

„Zielone patrole" podobną opieką otaczają lasy, parki, rezerwaty i inne zabytki przyrody.

OTWORZYĆ W ROKU 2000!

We wsi Wiesiołoje niedaleko Ałma-Aty pracuje szczep pionierski im. Lizy Czajkinej. Jeden ze szkolnych halli przekształcony został w pionierską izbę. Na ścianach wiszą dyplomy, świadectwa sukcesów drużyny w zawodach sportowych, w konkursach technicznych i artystycznych. Sporo pamiątek zgromadzili pionierzy o bohaterce swego szczepu. Ale jest tam jeszcze coś, co świadczy nie tylko o żywej działalności szczepu, ale i o pomysłowości pionierów. W setną rocznicę urodzin W.I. Lenina wmurowana została w ścianę szkatuła, w której wszystkie dziewczęta i chłopcy złożyli kartki zawierające ich marzenia. Na kamiennej płycie zakrywającej szkatułę wyryto napis: **„Otworzyć 22 kwietnia 2000 roku".**

LISTONOSZE ZE WSI GAJDAR

Jest taka wioska w celinogrodzkim okręgu na południu Kazachstanu, gdzie od 10 lat za zgodą Ministerstwa Łączności rządy w miejscowym urzędzie pocztowym sprawują pionierzy. Dziewczęta i chłopcy w czerwonych chustach roznoszą listy, przyjmują przesyłki pocztowe, ekspediują je, sprzedają znaczki, obsługują urządzenia telegraficzne. Tak jak gdzie indziej dorośli pocztowcy. I muszą to robić dobrze, bo kiedy wystąpili z inicjatywą, aby wieś, w której mieszkają, nazwać od nazwiska swojego ulubionego pisarza — Gajdar, poparli ich wszyscy mieszkańcy.

MISTRZOWIE SPORTU I PIONIERZY

„Pionierska Prawda" prowadzi kilka pionierskich korespondencyjnych klubów sportowych. Do najpopularniejszych należy klub „Skórzanej Piłki" zrzeszający młodych futbolistów, „Złotego Krążka" dla młodych hokeistów i „Klub 600" dla tych wszystkich, którzy chcą być silni, zręczni i wytrzymali. W sztabach kierujących działalnością tych klubów działają wybitni sportowcy Związku Radzieckiego, mistrzowie Europy i świata, mistrzowie olimpijscy. Są wśród nich tak znani piłkarze jak Lew Jaszyn, Anzor Kawazaszwili, Albert Szesterniew i Wiktor Poniedielnikow, znani hokeiści jak Borys Majorow, Anatol Firsow i Aleksander Ragulin, wybitny sztangista Wasyl Aleksiejew i inni.

STO KILOMETRÓW SZYN

W 1935 r. w Tbilisi otwarto pierwszą na świecie kolejkę, w której maszynistami, konduktorami, zawiadowcami stacji byli pionierzy. W tej chwili w Związku Radzieckim istnieją 33 takie dziecięce kolejki. Ich trasy wynoszą w sumie prawie 100 kilometrów, a po szynach jeżdżą 42 parowozy i 200 wagonów pasażerskich. Każdego lata pociągi kierowane przez najmłodszych kolejarzy przewożą 2 miliony pasażerów. Przy wszystkich radzieckich kolejkach dziecięcych działa 2 tysiące różnych kółek zainteresowań, w których uczestniczy ponad 30 tysięcy dzieci.

PRZYJACIELE Z KOMSOMOŁU

W Kuźnieckim Kombinacie Metalurgicznym pracuje 5,5 tys. komsomolców. Każdy z nich pomaga pionierskim drużynom. Prowadzą kółka techniczne zrzeszające 2,5 tys. pionierów oraz drużyny sportowe „Skórzanej Piłki" i „Złotego Krążka", w których trenuje 4 tys. uczniów. We wszystkich podopiecznych szkołach — a jest ich dwadzieścia — komsomolcy zorganizowali gabinety preorientacji zawodowej pomagające dziewczętom i chłopcom w wyborze dalszego kierunku nauki oraz pracownie do zajęć technicznych. Amatorski teatr komsomolski posiada w swoim repertuarze 15 sztuk dla dzieci. 100 drużyn prowadzonych jest przez kuźnieckich hutników.

DLA NAJMŁODSZYCH OBYWATELI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO...

... państwo zorganizowało i prowadzi:

10500 — stałych obozów pionierskich
4166 — szkół muzycznych i artystycznych
3780 — pałaców i domów pioniera
3580 — szkółek sportowych
553 — stacji młodego technika
186 — stacji wycieczkowo-turystycznych
150 — klubów młodych marynarzy
142 — teatry młodego widza
33 — kolejki dziecięce.

Każdego roku prawie 18 milionów dzieci odpoczywa w obozach pionierskich, domach wypoczynkowych, sanatoriach i bazach turystycznych.

KRYPTONIM „PRZYJAŹŃ"

Na nasze hasło — Kryptonim „Przyjaźń" nadeszło do chwili obecnej ponad 600 zgłoszeń. W dalszym ciągu posiadamy jednak jeszcze bardzo wiele adresów radzieckich pionierów, mieszkańców okolic Moskwy i dalekiej północy, wschodniej i zachodniej części Związku Radzieckiego, którzy chcieliby korespondować z polskimi dziewczętami i chłopcami. Jeśli więc ktoś z was chciałby zawrzeć taką korespondencyjną przyjaźń niech napisze do nas. Na kopertach zaznaczcie hasło: Kryptonim „Przyjaźń".

Opracowali:
EWA KŁOSIEWICZ
I JERZY MAJKA

KONKURSY, DRAKI GRY I ZAWODY

POGODNY KAŻDA POGODĘ

OTO JEST ZIMA ZE ŚWIATEM MŁODYCH

Zabawa dla tych rejonów Polski gdzie zima już zawitała

Zepewne spostrzegliście jak sprytnie przemyśleliśmy nasze feryjne spotkania. Proponujemy wam dwa warianty zabawy — na śnieżną zimę i na jesienną pluchę. A więc kto spędza zimę ze „Światem Młodych", jest niezależny od pogody. Ale pogoda ducha — niezbędna!

Wyprawa po śnieżynki

Wcale nie żartuję. Proponuję najpoważniej w świecie zorganizowanie wyprawy po śnieżne płatki. Będzie to niemal wyprawa naukowa. Chodzi bowiem o zbadanie kształtów śnieżynek, które, jak może już wiecie, są bardzo różnorodne.

Niestety, do tej pory nie bardzo wiadomo w jaki sposób tworzą się śnieżne płatki, od jakich czynników zależy powstanie takiego a nie innego wzoru śnieżynki. Przyznam się wam, iż mam nadzieję, że nasza wyprawa zapali niejednego z was do zbadania w przyszłości — gdy już oczywiście dorośniecie — tajemnic śnieżnych płatków.

Tymczasem proponuję wam założenie albumu śnieżynek. Naturalnie chodzi o wierne rysunki płatków, jakie uda wam się zaobserwować. Jak przystąpić do tych badań? A więc należy zaopatrzyć się w kartkę kartonu i pomalować go na czarno. Gdy pada śnieg, wychodzimy z kartonem „na łowy". Na czarnym tle każda śnieżynka będzie doskonale widoczna. Ale ponieważ życie śnieżnego płatka trwa krótko, więc „na gorąco" powinniście szkicować w albumie jego kształt. Oczywiście komu uda się złowić więcej niż 10 różnych wzorów śnieżynek, ten powinien natychmiast zameldować o tym redakcji.

Wzory na szybach

Skoro jesteśmy już przy rysowaniu, następne zadanie naukowe polegać będzie również na podpatrywaniu wzorów, jakie maluje na szybach mróz. Zwróćcie przy tym uwagę od czego zależy, że na jednym oknie powstają piękne wzory, a na innym nie. Kto samodzielnie dojdzie do wyjaśnienia tej zagadki, niech koniecznie pochwali się pisząc do redakcji. Proponuję ponadto w tym samym albumie, w którym będziecie rysować kształty śnieżynek, namalować również wzory, jakie zaobserwujecie na szybach.

Niewidzialna ręka na zimowym szlaku

Zima jest przyjemną porą roku, szczególnie dla was — młodych, zdrowych, zwinnych, odważnych. Bywa jednak utrapieniem dla ludzi starszych i samotnych. Dlatego też proponuję, abyście rozejrzeli się u siebie i poszukali osób, którym wasza pomoc jest niezbędna. Co możecie zrobić? A więc oczyścić ze śniegu przejście do domu, zlikwidować oblodzenie studni i wysypać wokół piaskiem. Można też narąbać drzewa, przynieść wody, uszczelnić drzwi i okna. Zresztą sami najlepiej zorientujecie się w czym możecie być pomocni. Gdyby udało się wam niektóre przynajmniej prace wykonać w tajemnicy, niewidzialnie, niespodzianka i satysfakcja byłaby największa. Ale nawet gdy będziecie działać jawnie, nic się nie stanie, ważne jest bowiem tylko to, aby pomóc ludziom naprawdę potrzebującym.

Jeśli zaś śniegu nie ma ani na lekarstwo albo pada deszcz

Wtedy proponuję urządzić wieczór czarnej magii. Zapewniam, że wieczór taki będzie ciekawy nie tylko dla waszych kolegów, ale i dla dorosłych, których możecie zaprosić na pokaz. A teraz parę uwag wstępnych. Demonstrowanie sztuczek wymaga od czarodzieja opanowania ich „na blachę". Czarodziejowi nie może bowiem nie wyjść jakiś pokaz. W tym celu przez kilka wieczorów trzeba porządnie trenować, aż dojdzie się do perfekcji. W okresie przygotowawczym trzeba również wykonać wszystkie rekwizyty potrzebne do demonstrowania sztuczek.

A oto kilka propozycji na wieczór czarnej magii. Jeśli wzbogacicie spotkanie o inne sztuczki, tym lepiej.

ZACZAROWANA KULKA

Jest to zwykła drewniana kulka o średnicy 5—8 cm, która wędruje po sznurze posłuszna woli czarodzieja. Stawia on nogę na jednym końcu sznurka, drugi bierze do ręki, tak aby sznurek znalazł się w pozycji pionowej, i spuszcza kulkę kilkakrotnie z góry na dół. Po wykonaniu tej czynności czarodziej mówi: „A teraz, proszę państwa, każę kulce zatrzymać się na środku sznurka"! I rzeczywiście kulka zatrzymuje się pod wpływem wzroku czarodzieja! Gdy tylko czarodziej odwraca wzrok, kulka spada. Na żądanie widzów kulka może zatrzymać się w dowolnie wyznaczonym miejscu sznura i jest nieruchoma tak długo, jak długo „trzyma" ją wzrokiem czarodziej.

Tajemnica kulki polega na tym, że jest ona przedziurawiona nie po linii prostej, a po łamanej (patrz rys.). Dopóki sznur nie jest napięty, kulka swobodnie spada, natomiast gdy tylko go naprężymy, zatrzymuje się.

KTO WYCIĄGNIE KARTKĘ?

Na stole kładziemy kartkę papieru, a na niej ustawiamy piramidkę z kamieni warcabowych lub monet (patrz rys.) Jak wyjąć kartkę spod piramidki nie zdejmując z niej „kamieni" i nie rozwalając piramidki? Kto dobrze zna fizykę, ten już się domyśla, że jest na to sposób. Otóż kartkę należy energicznie szarpnąć w kierunku poziomym. Bezwładność piramidki sprawia, że w czasie szybkiego ruchu kartki wieżyczka nawet nie drgnie.

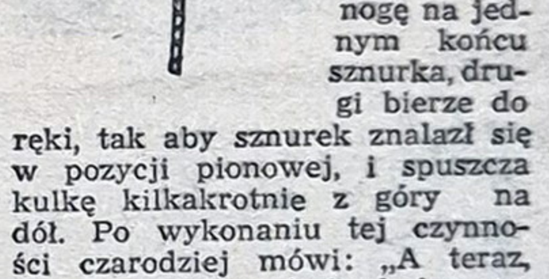

SKACZĄCE JAJO

Bierzemy dwa plastykowe kieliszki; w jednym tkwi ugotowane na twardo jajo. — Proszę państwa, kto potrafi nie dotykając kieliszków rękami, przenieść jajko z jednej podstawki do drugiej?" — pyta czarodziej. Oczywiście nikt nie potrafi. Wówczas czarodziej demonstruje swoje umiejętności. Otóż, jeśli odpowiednio silnie dmuchniemy w kierunku zaznaczonym na rysunku strzałką, jajko samo przeskoczy do drugiej podstawki. Pokaz ten najlepiej demonstrować na wydmuszce.

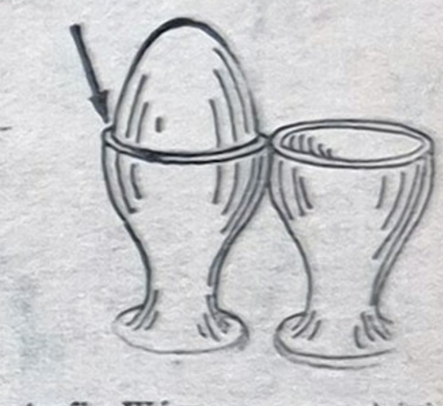

WYJMIJ MONETĘ

A oto jeszcze jedna sztuczka, podobna zresztą do poprzedniej. Do szklanki wkładamy monetę dziesięciogroszową i proponujemy widzom, aby spróbowali wyjąć pieniążek nie dotykając szklanki rękami. Oczywiście widzowie po demonstracji poprzedniej sztuczki domyślą się od razu, że można to zrobić za pomocą dmuchania. Rzeczywiście tak jest, ale dowcip polega na tym, żeby dmuchać umiejętnie. Na rysunku pokazujemy właściwy kierunek, w którym trzeba dmuchać, aby moneta „wyfrunęła" ze szklanki.

To wszystko na dziś. Życzę wam przyjemnej zabawy.

ST. BOROWIECKI

KORESPONDENT ŚWIATA MŁODYCH

UWAGA! UWAGA!

Ogłaszam TRZECI FERYJNY BŁYSKAWICZNY KONKURS na najlepsze korespondencje z opisem, w jaki sposób zrealizowaliście nasze zimowe propozycje. Termin wysłania korespondencji mija 10 stycznia 1973 roku. Piszcie na adres: „Świat Młodych", 00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 24. Na kopercie należy przykleić lub przerysować znaczek widoczny obok. Autorzy najlepszych prac otrzymają znaczki korespondentów „Świata Młodych"! A autor pracy super-hiper-doskonałej otrzyma nagrodę specjalną:

APARAT FOTOGRAFICZNY „SMIENA"

WIELKI KONKURS „ŚWIATA MŁODYCH”

I NAGRODA – NOWOCZESNY RADIOODBIORNIK!

50 LAT W ZSRR

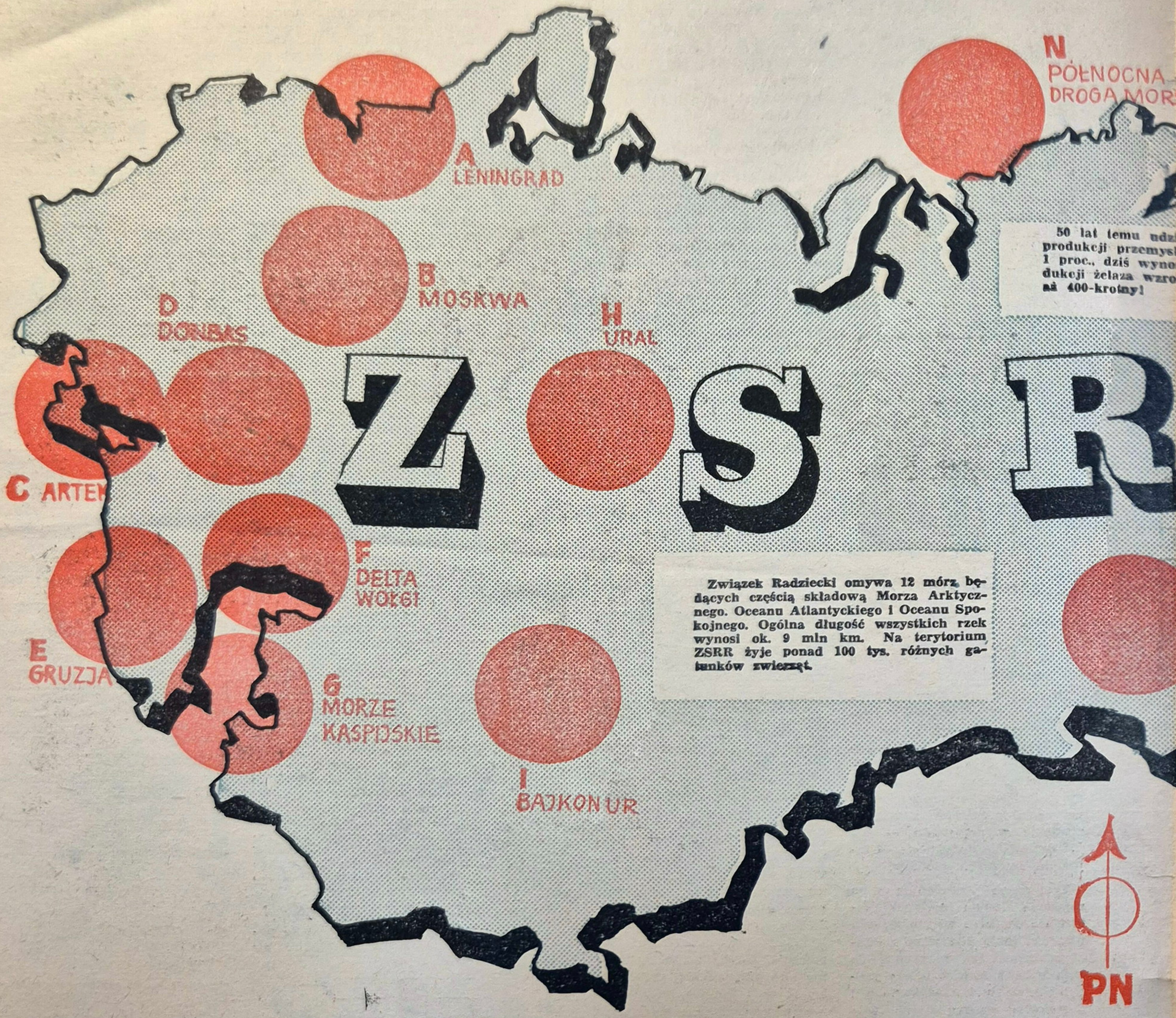

50 lat temu udz produkcji przemys 1 proc., dziś wyno dukcji żelaza wzro aż 400-krotny!

Związek Radziecki omywa 12 mórz będących częścią składową Morza Arktycznego. Oceanu Atlantyckiego i Oceanu Spokojnego. Ogólna długość wszystkich rzek wynosi ok. 9 mln km. Na terytorium ZSRR żyje ponad 100 tys. różnych gatunków zwierząt.

JAK ROZWIĄZAĆ KONKURS?

RZECZY NIEZBĘDNE: Znajomość Związku Radzieckiego, pomysłunek czyli umiejętność kojarzenia, cierpliwość.

RZECZY KONIECZNE: nożyczki, długopis, klej, karta pocztowa ze znaczkiem.

Chodzi bowiem o to, by krążki z rysunkami oznaczone cyframi, znajdujące się po prawej stronie, wyciąć i wpasować w odpowiadające im kółka oznaczone literami na powyższej mapie KRAJU RAD, który dziś obchodzi swoje 50-lecie. Jeśli więc na jednym z krążków po prawej stronie znalazłby się rysunek meteorytu, a na mapie nad rzeką Dolną Tunguzką — byłoby kółko z nazwą tej rzeki — można by było krążek wkleić w kółko. Oczywiście — tego przykładu nie ma w naszym konkursie.

Skojarzenia kółek z krążkami-rysunkami są w naszym konkursie przeróżne: dotyczą przemysłu i folkloru, przyrody i techniki, historii i współczesności Związku Radzieckiego. Pomocą w rozwiązaniu będzie lektura dzisiejszego numeru „Świata Młodych”.

Jeśli sam masz trudności z u rysunków na właściwych miejsc mapie — możesz poradzić się ko rzeć do atlasu, encyklopedii, ksią su jest dość — termin przysłania nia 1973 roku (decyduje data pocztowego).

Wśród uczestników konkursu, nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowanych 20 nagród.

Pierwszą nagrodą jest: NOWO RADIOODBIORNIK TRANZYST Z ZAKRESEM UKF.

KRAJU RAD

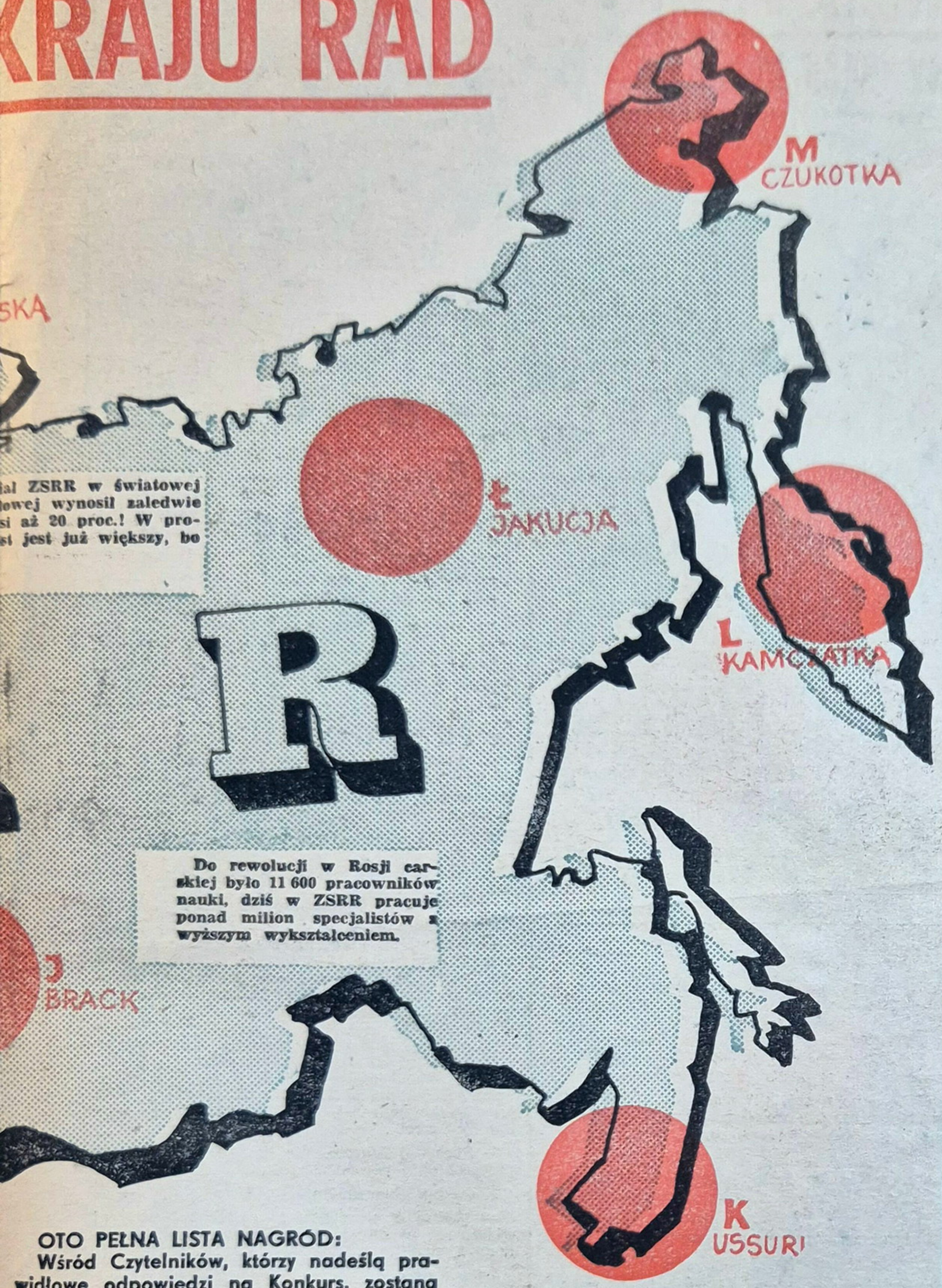

...ał ZSRR w światowej ...owej wynosił zaledwie ...si aż 20 proc.! W pro... ...st jest już większy, bo

R

Do rewolucji w Rosji carskiej było 11 600 pracowników nauki, dziś w ZSRR pracuje ponad milion specjalistów z wyższym wykształceniem.

OTO PEŁNA LISTA NAGRÓD:

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na Konkurs, zostaną rozlosowane następujące nagrody:

I — nowoczesny odbiornik tranzystorowy domowo-turystyczny na prąd i baterie,

II i III — aparaty fotograficzne marki „Smiena",

IV—VIII — zestawy do samodzielnego montowania odbiorników tranzystorowych,

IX—XX — bony książkowe.

ZANIM WYTNIESZ,
przeczytaj tekst na dole

UWAGA!

Krążki wytnij, zostawiając przy nich małe „języczki" z numerami. Manipuluj krążkami po mapie, poukładaj je prawidłowo, wypełnij kupon — wpisując numery i dopiero wtedy wklej krążki na mapę, odcinając „języczki" z numerami. Mapę pozostaw sobie do porównania w przyszłości z prawidłowym rozwiązaniem konkursu. Powodzenia!

JAK WYPEŁNIĆ KUPON KONKURSOWY?

Na kuponie wydrukowane są w górnym rzędzie litery odpowiadające nazwom i określeniom geograficznym oznaczonym kółkami na naszej mapie. Rozwiązujący wpisuje w dolnym rzędzie pod każdą literą numer kraju z rysunkiem, który wyciął i wkleił do kółka na mapie.

Kupon można wyciąć lub przerysować. Następnie — po prawidłowym wypełnieniu — nakleić go na kartę pocztową, gdyż tylko rozwiązania na kartach wezmą udział w losowaniu, obok napisać swoje imię i nazwisko, koniecznie wiek oraz adres pocztowy. Kartę należy zaadresować:

Redakcja „Świata Młodych"
— Konkurs 50
ul. Mokotowska 24.
00-561 Warszawa

UWAGA: Karty wysłane po 10 stycznia 1973 roku nie będą brały udziału w losowaniu nagród.

KUPON KONKURSOWY

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N

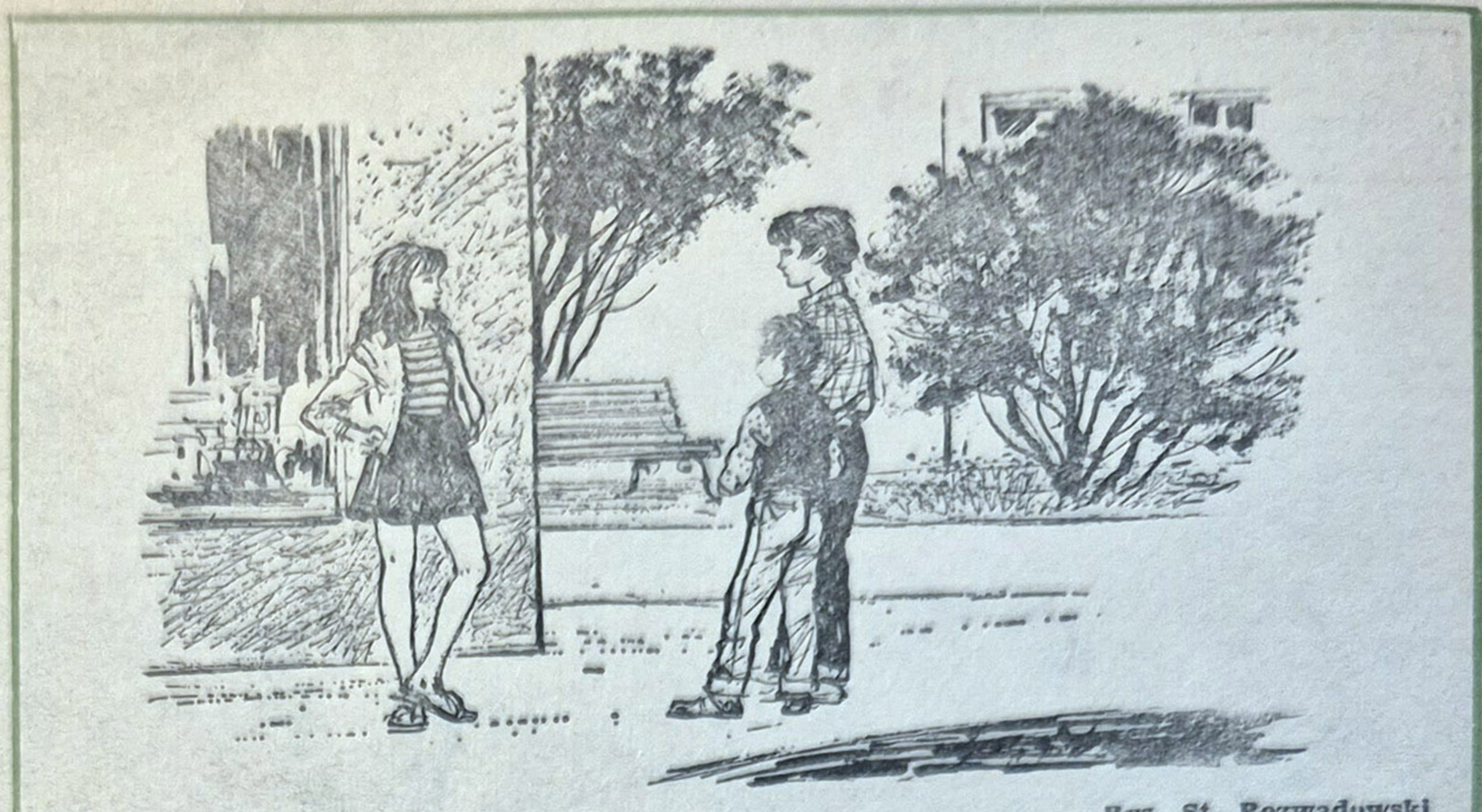

Rys. St. Rozwadowski

SŁOWO HONORU

WOJCIECH WIŚNIEWSKI 3.

Kiedy wróciliśmy z kina, w domu panował spokój. Cisza. Nawet radio nie grało. W pokoju paliło się światło, więc zapukałem. Była tylko mama. Leżała na tapczanie, udawała, że czyta książkę i miała zaczerwienione oczy.

— Źle się czuję, Marcin. Sam przygotuj kolację. Idźcie potem grzecznie spać i przypilnuj Zbyszka, żeby umył nogi.

Jak często można chodzić do kina, by obejrzeć „Przygody misia Jogi"? Nie było to rozwiązanie na dłuższą metę. Przecież nie mogliśmy ciągle chodzić do kina. Specjalnie wtedy, kiedy oni zaczynali się kłócić późno wieczorem. Pozostawała więc poduszka, którą przykrywaliśmy głowy.

Miałem nieraz ochotę coś im powiedzieć. Ale co?

— Słuchajcie! Przestańcie się kłócić. To do niczego nie doprowadzi. Niczego nie rozwiąże. Pamiętajcie, macie przecież dzieci, „dwóch uroczych chłopczyków" — jak mówiła ciocia Kazia.

Gdybym im tak powiedział, pomyśleliby, że zwariowałem. Uważali mnie za trochę wyrośnięte dziecko. Ojciec cieszył się, jak zajmowałem się „Małym elektrykiem", „Małym chemikiem", czy też „Małym inżynierem". A to przecież dawno przestało mnie bawić. Robiłem to czasem, by sprawić przyjemność ojcu, który wymarzył sobie, że zostanę inżynierem.

Chociaż uważali mnie ciągle za dziecko, ja czułem się bardzo stary. Tak, wiem, że to brzmi śmiesznie, ale to prawda.

Zacząłem teraz coraz bardziej doceniać Przepiórkę. Cieszyło mnie, że była, że mogłem z nią gadać, że chyba mnie rozumiała.

Pewnego dnia, kiedy znów wybuchła awantura, wziąłem Zbyszka i poszedłem na spotkanie z Przepiórką. Bo co z nim miałem zrobić?

Przepiórka, gdy mnie zobaczyła z bratem, zezłościła się, jakbym przyszedł z inną dziewczyną.

— Zapisz go do zuchów — powiedziała — a nie ciągnij smarkacza, jak chcesz ze mną iść na spacer.

Jak mogła tak powiedzieć? Spojrzałem na nią zdumiony. Nie wiedziałem, jak zareagować. Mówiła mi przecież kiedyś, że chce być nauczycielką. Podobno wszystkie dziewczyny lubią opiekować się dziećmi.

— A może mama kazała ci wziąć go na spacer, bo wiedziała, że chcesz ze mną iść na most? — ciągnęła dalej Przepiórka.

Nie odpowiedziałem. Było mi tylko przykro i trzymałem Zbyszka mocno za rękę, żeby mi się nie wyrwał, bo jemu też musiało być głupio. On jest bardzo honorowy. Przepiórka jednak nie potrafiła czy też nie chciała niczego zrozumieć. Zachowywała się tak, jakbym jej przysięgał dozgonną miłość. I codziennie dawał kwiaty. Założyła, że w ogóle nie może być inaczej. Trochę mi się podobała. A właściwie to jej oczy, no i to, że była chuda. Ale charakter Przepiórki był nie do przyjęcia.

Mama miała teraz prawie ciągle zaczerwienione oczy. Ojciec, taki zawsze gadatliwy, prawie się nie odzywał. Koledzy chcieli do mnie przyjść, ale mówiłem, że ojciec nie ma czasu, że chodzi na stocznię. To była nieprawda. Siedział w domu i czytał książki, albo znikał gdzieś na cały dzień. Kiedyś, dawniej, zabierał mnie i Zbyszka, gdy szedł do swoich kolegów-marynarzy. Teraz nie przychodziło mu to do głowy. I ja nie miałem odwagi go poprosić.

Wszystkie problemy szkolne przestały być dla mnie ważne. Nawet nie cieszyłem się, kiedy profesor, który się na mnie uwziął, pochwalił mnie i obiecał, że jak tak dalej pójdzie, postawi mi z matematyki na koniec roku czwórkę. Miałem poważniejsze zmartwienia — skłóconych rodziców. Nie było już naszego radosnego, wesołego domu. I ojciec przestał udawać ducha w szafie.

Chodziłem po naszej ulicy smutny i przygnębiony. Nic mnie nie cieszyło. Wszystko zwaliło się tak nagle. Bronek podejrzewał, że to sprawa Przepiórki.

— Marcin, co się stało z twoją Przepiórką? — zapytał wprost. — Pogniewała się na ciebie czy co? A może ty na nią?

— Daj mi spokój z dziewczynami!

— Zrobiła ci coś złego?

— Nie, po prostu mnie nie rozumie. Mieszka tak długo na naszej ulicy, a nie może zrozumieć pewnych podstawowych rzeczy.

— A jednak coś ci zrobiła.

— Nie ma o czym mówić.

— Co ci właściwie jest?

— Nic. Było, przeszło.

Chciałem już odejść, nie miałem ochoty rozmawiać dalej, ale Bronek przytrzymał mnie mocno za ramię.

— Marcin, wczoraj widziałem kapitana z dziewczyną w „Kaskadzie". A parę dni temu też, z tą samą dziewczyną...

— Bronek, to niemożliwe! Musiałeś się pomylić. Ojciec wczoraj cały czas był w domu. Przysięgam, był w domu i czytał. Musiałeś się pomylić.

Mówiłem przekonywająco, głośno, ale jeszcze spokojnie. Chciałem uwierzyć w to, co mówiłem. Ale Bronek nie dał się przekonać.

— Daj spokój, Marcin, daj spokój, przecież ja widziałem...

— Słuchaj, mój ojciec nie mógł się spotkać z jakąś tam dziewczyną i przesiadywać w kawiarniach, bo on dobrze wie, że my na niego czekamy nieraz parę miesięcy, pół roku, a nawet rok. I wtedy każda chwila spędzona z nim liczy się podwójnie. A może nawet jeszcze więcej! Słuchaj, mój ojciec wczoraj, wtedy kiedy ty mówisz, że go widziałeś, był cały czas w domu i pomagał matce w kuchni, bo lubi gotować jak jest na lądzie. Bronek, ja wiem, masz prawie zawsze rację, ale tym razem się mylisz. Wierz mi...

— Poczekaj Marcin, nie gorączkuj się, ja ci przecież chcę pomóc. Marcin, przecież...

Znów mu przerwałem.

— Mówię ci wyraźnie, że ojciec był wczoraj wieczorem w domu. Tak, był w domu. Słowo honoru.

Koniec

AHA

Podstawowe zasady gry w hokeja

Znacie już wymiary lodowiska, dziś podajemy Wam podstawowe zasady gry, oraz niektóre przepisy.

ILOŚĆ ZAWODNIKÓW. Na lodowisku może przebywać jednocześnie dwunastu graczy, po sześciu z każdej drużyny. Drużyna składa się z bramkarza, dwóch obrońców i trzech napastników.

ROZPOCZĘCIE GRY. Grę rozpoczyna sędzia, w środkowym punkcie lodowiska (na linii czerwonej), rzucając krążek między dwóch graczy drużyn przeciwnych. Wyjściowe ustawienie drużyn przed rozpoczęciem meczu widzicie na rysunku.

ZADANIA GRACZY: W hokeja gra się atakując całą piątką i broni cofając się całą piątką.

CZAS TRWANIA. Dla młodszych, początkujących zawodników czas gry wynosi trzy razy po dziesięć minut. Zawodnicy przygotowani lepiej, grają trzy razy po piętnaście minut, zaawansowani — trzy razy po dwadzieścia minut.

ZABRONIONE UWALNIANIE SIĘ. Jeżeli jakikolwiek zawodnik wystrzelił krążek ze strefy obronnej (sprzed czerwonej linii środkowej), tak, że minął on przez nikogo nie dotykany linię bramkową w strefie przeciwnika — wówczas zachodzi wypadek tak zwanego niedozwolonego uwolnienia, sędzia wówczas przerywa grę i wznawia ją w punkcie wznowienia czyli buliku drużyny broniącej się. Chyba, że krążek tak wystrzelony wpadnie do bramki przeciwnika. W tym przypadku uznaje się bramkę. Uwolnienia nie odgwizduje się wówczas, gdy drużyna atakująca gra w osłabionym składzie.

HOKEJOWY SPALONY. Za spalone uważa się (na normalnym boisku o wymiarach 30 x 60 m) — podanie krążka przez dwie linie niebieskie dzielące lodowisko na trzy części, do zawodnika przebywającego za tymi liniami. Na lodowisku o wymiarach mniejszych za spalone uważa się podanie przez środkową linię.

Zasadą jest, że żaden z zawodników drużyny atakującej nie może wejść do strefy napadu przed krążkiem.

RZUT KARNY. Wykonuje go zawodnik drużyny poszkodowanej (wyznaczony przez kapitana) na punkcie wznowienia, na środku lodowiska. W tym czasie wszyscy gracze obydwu drużyn muszą wycofać się poza czerwoną linię, na tę połowę lodowiska na której nie wykonuje się rzutu karnego.

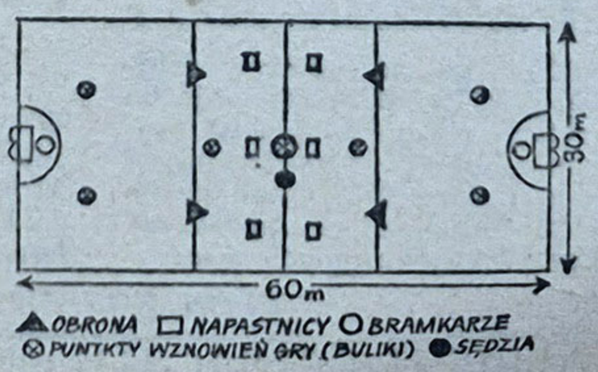

W polu bramkowym może znajdować się jedynie bramkarz. Pozostać on tam musi aż do momentu, gdy zawodnik wykonujący rzut karny dotknie krążka.

NIE WOLNO podczas gry zachowywać się ordynarnie, podstawiać kija, podcinać zawodników, nastawiać łokcia, jak i podawać krążka na własne pole gry. Nie wolno atakować bramkarza na jego polu bramkowym.

GOL zdobyty jest wówczas, gdy krążek całym obwodem przekroczy linię bramki.

SĘDZIA — może nim być nauczyciel, któryś z ojców lub starszych kolegów. Wszystkie polecenia i nakazy sędziego należy wypełniać natychmiast i bez dyskusji.

C. d.
ze str. 1

PRZEKORNE MIASTO

Nie wiem, czy przeżyłem w Ałma-Acie trzęsienie ziemi, bo znaczna część z nich rejestrowana jest tylko przez aparaty sejsmograficzne. Jest to jednak bardzo prawdopodobne, gdyż notuje się tu około dwustu trzęsień rocznie. Jednym słowem — częściej niż raz na dwa dni. Niektóre z nich są dość silne. Opowiadała mi Lidia Iwanowna Kwiatkowska, naczelny redaktor pionierskiej gazety „Drużnyje rebiata", mieszkająca na siódmym piętrze, że kilka razy w roku czuje się, jak dom „chodzi".

Najsilniejsze trzęsienia ziemi nawiedziły miasto w 1887 i 1910 r. W czasie tego ostatniego cały Wiernyj — taką nazwę nosiła Ałma-Ata za czasów carskich — legł w gruzach. Właściwie rozsypał się, bo większość zabudowy stanowiły wówczas parterowe, drewniane domki.

Zachowała się, rzecz dziwna i ciekawa, jedynie druga co do wysokości drewniana budowla na świecie — cerkiew, której najwyższa kopuła ma 56 m wysokości, a zmontowana została bez użycia gwoździ. Tylko krzyże na kopułach trochę się przekrzywiły i tak już pozostały do dziś. Jak widać — dawni mistrzowie i bez gwoździ umieli budować solidnie.

Ale i dzisiejsi budowniczowie uporali się z trzęsieniami ziemi.

Daleka Azja. A karmione przez dzieci gołębie zupełnie przypominają krakowski rynek.

Domy mają wzmacniane ściany i stropy, mogą przetrwać bez szkody trzęsienia o sile do 9 stopni. I budują śmiało. Sporo jest w Ałma-Acie domów wysokich, ośmiopiętrowych.

Nie mniejsze niebezpieczeństwo dla miasta stanowią wody gwałtownie topniejących lodowców, kiedy np. wiosna przyjdzie późno i nagle. Tak było ostatni raz w 1928 r. Spadające z gór burzliwe potoki wody niespodzianie zamieniły w rwącą rzekę aleje Lenina i Marksa, wyrywały drzewa, rozwalały domy, niosły ze sobą kłody i głazy tej wielkości, że nawet maszyny nie bardzo mogły się uporać z ich usunięciem.

Ale poradzono sobie i z lodowcami. Dokonano gigantycznego przedsięwzięcia. W 1967 r. przy pomocy materiałów wybuchowych zwalono dwie sąsiadujące ze sobą góry i zamknięto przełom, którym wody wdzierały się do miasta. W wyniku tego wybuchu, który spowodował trzęsienie ziemi o sile 9 stopni, powstała przegroda wysokości 103 m. Bliżej miasta, tuż prawie za ostatnimi domami, zbudowano drugą linię zapór, stalowych.

Przed lawinami uchronić może tylko ostrożność. W okresie zagrożenia trzeba się trzymać z daleka od gór. Nie tak dawno, bo w 1964 r., jedna z nich zaskoczyła ludzi opalających się w wiosennym słońcu nad wysokogórskim jeziorem Issyk w okolicach Ałma-Aty. Siła uderzenia była tak wielka, że cały zasób wody z jeziora o głębokości 90 m został wyrzucony. Zginęło tego dnia kilkadziesiąt osób. Kiedy więc zaczyna się pora lawin, wojskowe i milicyjne posterunki rozstawione na drogach prowadzących w kierunku gór nie przepuszczają nikogo.

Jeśli się to wszystko wie, innym okiem patrzy się na Ałma-Atę. To wszystko nie spadło przecież z nieba. Ile trudu trzeba było włożyć, ile prób dokonać, aby znaleźć rozwiązania chroniące mieszkańców przed przeciwnościami losu. Nawet w takiej prostej sprawie jak zieleń.

Na przełomie XIX i XX wieku w zarządzie miasta Wiernyj pracował agronom nazwiskiem Braun. Pasją jego życia stało się zazielenienie miasta. Suchy, kontynentalny klimat nie sprzyjał temu zamierzeniu. Ale Braun należał do ludzi upartych. Dzień w dzień wyprawiał się w góry i przywoził stamtąd sadzonki różnych drzew dobrze znoszących tutejsze warunki klimatyczne. Z tymi sadzonkami ustawiał przed wyjściem z bazaru magistrackich woźnych, którzy każdej wychodzącej z zakupami gospodyni wtykali bezpłatnie drzewko namawiając ją do zasadzenia go przed domem. Kto zaś odważył się zniszczyć zasadzone drzewko płacił „trioszkę", trzy ruble kary.

Dziś na ulicach Ałma-Aty można spotkać topole i brzozy, wiązy i osiki, sosny i srebrne świerki, wiśnie i jabłonie... Całe miasto jest jak park.

Nie spotkałem w Ałma-Acie nikogo, kto nie byłby dumny, że właśnie tutaj mieszka. A można w tym mieście spotkać przedstawicieli prawie wszystkich narodowości zamieszkujących ZSRR. I wszyscy mówią o nim: nasza Ałma-Ata. Bo wspólnym ich wysiłkiem, w zmaganiach z niegościnną przyrodą, wyrosła ta blisko osiemsettysięczna stolica Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

JERZY MAJKA
Zdjęcia autora

Jedynie ta cerkiew przetrwała w stanie nie naruszonym trzęsienie ziemi w 1910 r. Tylko krzyże na kopułach przekrzywiły się nieco.

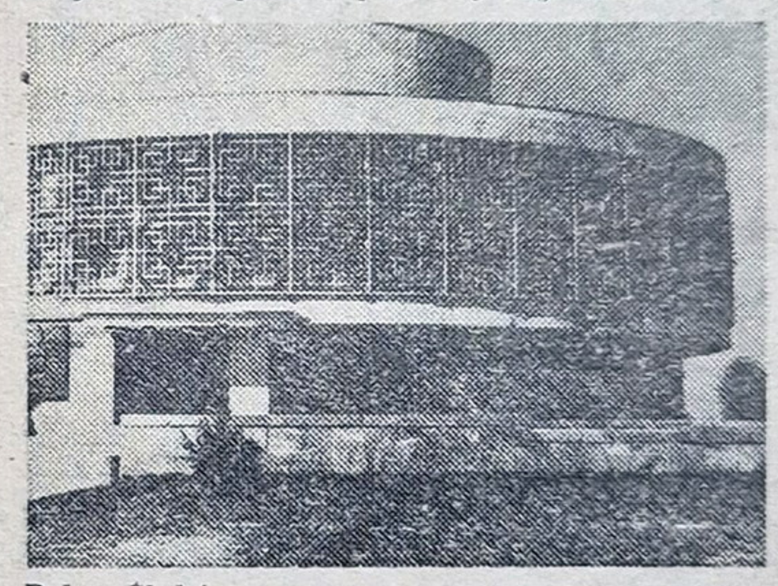

Pałac Ślubów przypomina swym kształtem kazachską jurtę.

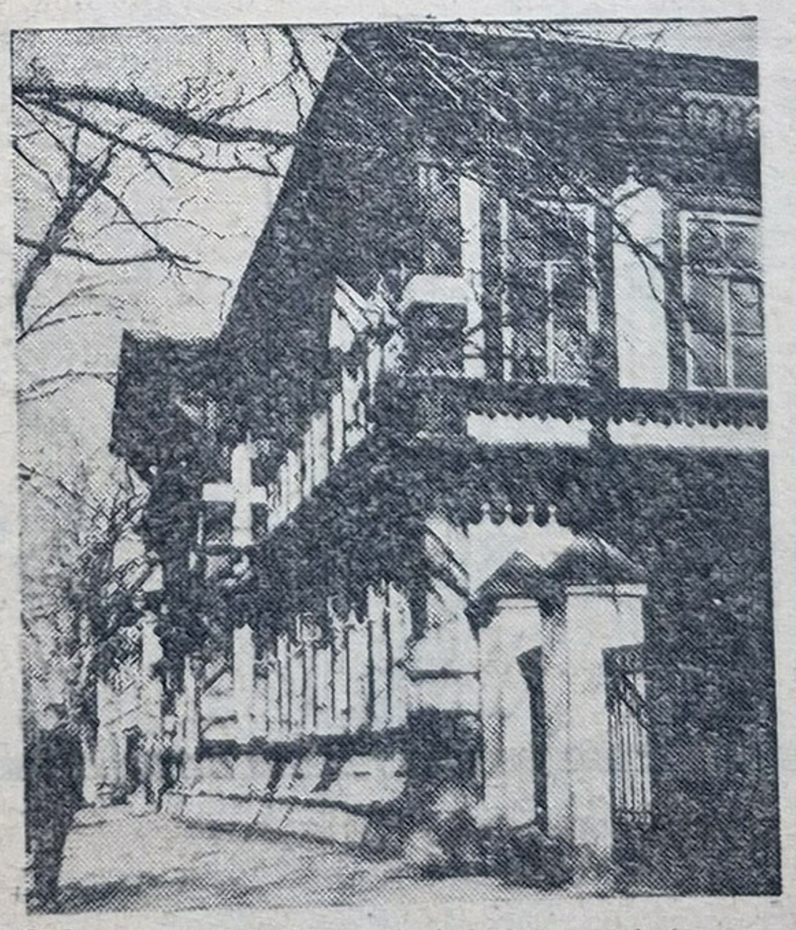

Jeden z niezbyt licznych już domów, które pamiętają czasy Wiernego. Mieściło się w nim gimnazjum, do którego uczęszczał wybitny radziecki dowódca wojskowy Michał Frunze.

PÓŁWYSEP WULKANÓW I GORĄCYCH ŹRÓDEŁ

Tak można by nazwać Kamczatkę. Na tym półwyspie znajdują się gorące źródła-gejzery oraz wulkany. Na 120 wulkanów czynnych jest tylko 20. Największym z nich i zarazem najsilniejszym, gdy chodzi o wybuchy, jest Sopka Kluczewska dochodząca do 4750 m wysokości! Jest to najwyższy na kuli ziemskiej stożek wulkaniczny, ponieważ wznosi się bezpośrednio nad wybrzeżem morskim, gdy tymczasem stożki innych, wyższych wulkanów położone są na wysokich grzbietach górskich lub na wyżynach. (b)

ATOMOWY LODOŁAMACZ „LENIN"

Jest to pierwszy i jednocześnie największy na świecie łamacz lodów o napędzie jądrowym, zwodowany w 1959 roku. A/s „Lenin" ma wyporność 16 tys. ton, długość — 134 m, szerokość — 27,6 m. W zestaw urządzeń napędowych wchodzą aż trzy reaktory jądrowe na paliwo uranowe, turbiny parowe, prądnice, silniki elektryczne i śruby okrętowe. Moc wszystkich silników lodołamacza wynosi 44 tys. KM, prędkość 18 węzłów. Załogę statku stanowi 230 fachowców różnych specjalności. A/s „Lenin" pływa nieprzerwanie przez 12 miesięcy bez uzupełniania paliwa uranowego. Lodołamacz pełni stały dyżur na Północnej Drodze Morskiej w Arktyce. (b)

WĘGLOWY PRZEKŁADANIEC

Jednym z najbardziej uprzemysłowionych okręgów Związku Radzieckiego jest bez wątpienia Donbas czyli Donieckie Zagłębie Węglowe. Pokłady węgla znajdują się na obszarze około 60 tys. km kw. W rejonie miast: Doniecka, Ługańska, Gorłowki, Makiejewki, Żdanowa i Konstantinowki. W Donbasie węgiel leży na głębokościach nawet 18 tys. m i w dodatku aż w 30% pokładach. Jest to jakby węglowy przekładaniec. Donbas daje aż jedną trzecią całkowitego wydobycia węgla w ZSRR. (b)

BAJKONUR

Ta nazwa od kilkunastu lat stała się sławna na całym świecie. Stąd z rakietodromu Bajkonur wystartowała rakieta, która w 1957 roku wyniosła na orbitę okołoziemską pierwszego w historii sputnika Ziemi. Stąd też startował w kosmos pierwszy człowiek, Jurij Gagarin. Bajkonur, jeden z największych rakietodromów Związku Radzieckiego, znajduje się w rejonie Karagandy w Kazachstanie. (b)

„SWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. Red. nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa" Warszawa, ul. Bagatela 14. Dyrektor Wydawnictwa, tel. 28-09-73. Dział Wydawniczy, tel. — 29-35-52. Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Bagatela 14, tel. — 21-21-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" W-wa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 1.30, kwartalna zł 13.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr I-1-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", W-wa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Towarowa 28
ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35039. Zam. 5209 A-50

Odcinek 10.

Zagrzewała go myśl, że idzie do Tbilisi do swoich. Cóż stąd, że dzielą go od nich góry i przełęcze. Będzie szedł tydzień, dwa, od aułu do aułu — przecież kiedyś dojdzie! Oni go zrozumieją, pomogą. Trzeba by tu kiedyś drogę pobudować, pokazać tym biednym Chewsurom, jak można żyć.

ZEMSTA RODU KABUNAURI

wg powieści H. BOBIŃSKIEJ, oprac. B. TYLICKA, rys. JAN ROCKI

Pierwsza syberyjska...

...elektrownia wodna o wielkiej mocy 4,5 mln kW powstała przed 10 laty na rzece Angarze koło Bracka. O wielkości tej ogromnej hydroelektrowni najlepiej świadczą cyfry: tama przegradzająca rzekę ma 130 m wysokości, spiętrzona woda utworzyła sztuczne jezioro długości 570 km i od 1,5 do 25 km szerokości. (b)

Diamenty w kraju wiecznej zmarzliny

Jakucja, kraj o obszarze 10-krotnie większym od Polski, słynęła niegdyś jedynie z handlu futrami, dziś znana jest przede wszystkim z wydobywania cennych minerałów — złota, diamentów, cyny, miki, węgla. Jakucja słynie również z najniższych temperatur, jakie panują na półkuli północnej. W Wierchojańsku absolutne minimum temperatury wynosi — 67,6 stopni, natomiast w Ojmiakonie aż — 71,5 stopni. (b)

Dlaczego jesiotr ma spłaszczony nos?

Już kilkadziesiąt kilometrów powyżej Astrachania Wołga w swoisty sposób rozgałęzia się tworząc gigantyczną deltę, dochodzącą do 40 km szerokości. Rejon ten jest prawdziwym rejonem ptaków, dlatego w delcie utworzony został Astrachański Rezerwat Państwowy.

W dolnym biegu wody wołżańskie są niezwykle bogate w ryby, a szczególnie w tak cenne gatunki jak jesiotry i bieługi. Z ikry tych ryb wytwarza się kawior — słynny na całym świecie przysmak.

W okresie połowu ryby idą ławicami tak gęsto, że niekiedy unoszą łodzie rybaków. Nad Wołgą powiadają żartobliwie: „Nosy jesiotrów dlatego są przypłaszczone, bo rybom jest tak ciasno, że zderzają się głowami". (b)